Poniedziałek

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 64 Warszawa, 11 listopada 1946 r. Rok II

## Kispesti - Cracovia 2:1

# Sensacyjne zwycięstwo Polonii w Chorzowie

## Polonia - AKS 1:0, Warta - ŁKS 6:2

### P.Z.T. klasyfikuje 10 najlepszych rakiet

„Wynik remisowy uważalibyśmy w danym wypadku za wielki sukces zespołu warszawskiego" — tak napisaliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego", dając wyraz zapatrywaniom, jakie podzielała przeważająca większość opinii sportowej i koła fachowe.

Tymczasem Polonia przekreśliła wszelkie teoretyczne kalkulacje. Wygrała w Chorzowie. Zwyciężyła najgroźniejszego swego przeciwnika na jego własnych leżach, potwierdzając raz jeszcze, że awans jej do finału nie był jedynie dziełem przypadku.

W decydującym momencie umiała drużyna warszawska zdobyć się na niecodzienny hart psychiczny, zdecydowanie i wolę, które w połączeniu z kwalifikacjami technicznymi sprawiły, że Polonia obdarzyła wczoraj sport polski sensacją dużego kalibru!

Zwycięstwo 1:0 nad A. K. S-em w Chorzowie jest poważnym krokiem wprzód do celu, który zwie się — Mistrzostwo Polski! W sporcie niespodzianki są na porządku dziennym, niemniej jednak drużyna warszawska dziś już udowodniła, że ma ona w tej chwili pełne prawo ubiegać się o najbardziej zaszczytny tytuł, jakim dysponuje polskie piłkarstwo.

KATOWICE, 10.11 (Tel wł.). Polonia (Warszawa) — AKS (Chorzów) 1:0 (0:0). 10 tysięcy śląskich widzów przybyłych na stadion miejski w Chorzowie przeżyło wiele emocji, wiele rozczarowań i przykry moment kiedy przy stanie 1:0 na niekorzyść swojego pupila musiało opuścić boisko.

Aczkolwiek Polonia w bieżącym sezonie zrobiła już niejedną niespodziankę to jednak na Śląsku nikt nie liczył się poważnie, że AKS w decydującym spotkaniu poniesie porażkę! Doskonała forma wykazana ostatnio przez drużynę Śląską pozwalała przypuszczać, że jednak AKS zwycięży i wzmocni swoje szanse do tytułu mistrza Polski! Stało się jednak inaczej.

Ambitna jedenastka „czarnych koszul" zrobiła gospodarzom przykrą niespodziankę, odbierając dwa cenne punkty i conajmniej 50 proc. szans na zdobycie tytułu!

AKS w spotkaniu niedzielnym zawiódł Drużyna, którą zawsze cechowała bojowość i lotność, grała jakoś niemrawo, nic się nie kleiło a atak denerwował skandalicznym brakiem zdecydowania i strzałów.

**BORUCZ — PIERWSZA LOKATA**

Bohaterem spotkania był bramkarz Borucz, który kilka nadzwyczaj groźnych strzałów obronił w fantastyczny sposób, zapobiegając tym samym ewentualnej porażce swej drużyny. Obok niego wyróżnić należy żelaznego obrońcę Gierwatowskiego, który był murem nie do przełamania i rozbijał ataki z powodzeniem. O Szczepaniaku nie trzeba mówić, ani pisać. Grał, jak zawsze, spokojnie, mądrze taktycznie i był obok dwóch wymienionych najjaśniejszym punktem.

Nieco słabiej grała pomoc gości, poważniejszych jednak niedociągnięć i błędów nie popełniła, a zaszachowawszy doskonale atak przeciwnika, zadanie swoje spełniła dobrze. Atak, w którym poczyniono szereg przesunięć, stawiając Woźniaka na lewe skrzydło, a Ochmańskiego na prawego łącznika, był przez cały czas meczu bardzo groźny, lotny i dobrze usposobiony strzałowo.

**AKS — ZAWIÓDŁ**

W drużynie AKS-u zawsze niezawodna obrona popełniła tym razem szereg błędów, z których jeden spowodował utratę bramki. Pomoc, najlepsza linia chorzowian, grała przez cały przeciąg meczu ambitnie i ofiarnie, wspomagała obronę i atak, sama jednak spotkania wygrać nie mogła.

Linia napadu AKS-u w polu, bez zarzutu na linii pola karnego traciła koncept, nie umiała sobie dać rady z obroną warszawską, bawiąc się w hyper - kombinacje, traciła przeważnie piłkę przed oddaniem strzału. Jedynymi graczami, którzy zadowolili w tej formacji, byli: Barański na skrzydle i Pytel na łączniku. Kulik na prawym skrzydle zagrywał wprost beznadziejnie, a środkowy napastnik Spodzieja kompletnie zaszachowany przez Brzozowskiego nie był istotnym kierownikiem napadu

Do spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Borucz, Szczepaniak, Gier-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Bohater meczu Polonia — AKS



*Świetna forma Borucza w bramce zadecydowała o zwycięstwie Polonii.*

## NOWY KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W ostatnim numerze zapowiedzieliśmy nowy Konkurs. Dziś możemy zdradzić jego tajemnicę w ogólnych zarysach. Będzie polegał na tym, że w kolejno po sobie następujących numerach zamieścimy serię rysunków o temacie sportowym, a zadaniem naszych Czytelników będzie odpowiedź, co oznaczają!

Rysunki nie będą zbyt skomplikowane, to też ten kto interesuje się przejawami życia sportowego w Polsce będzie napewno w stanie po pewnym namyśle znaleźć rozwiązanie.

O otrzymaniu premii zadecyduje trafne rozwiązanie kompletnej serii, która złożona będzie z 7-miu rysunków.

Zaznaczamy, że pierwszy rysunek znajdzie się już w najbliższym, tj. czwartkowym numerze „Przeglądu Sportowego" z dnia 14 listopada, to też amatorzy uczestnictwa w Konkursie niech pamiętają o konieczności zaopatrzenia się w egzemplarz, gdyż tym razem nie będzie kuponów zastępczych, którymi możnaby pokryć luki, jak to działo się w pierwszym naszym konkursie na temat „Kto zdobędzie mistrzostwo Polski".

Bliższe szczegóły, dotyczące techniki konkursu, sposobu nadsyłania rozwiązań oraz wykaz premii zamieścimy w następnym numerze.

A więc powtarzamy: czwartek — 14 listopada!

## Polacy biją Holendrów

Polska drużyna wojskowa pokonała w holenderskim mieście Breda reprezenację Armii Holenderskiej w stosunku 6:1 (3:0). Mecz odbył się z okazji dwulecia oswobodzenia miasta Breda przez Wojska Polskie.

Anglicy chcą z Tłoczyńskiego zrobić zawodowca

**DO ZSRR JEDZIE REPREZENTACJA ARMII CZESKIEJ**

Reprezentacja Armii Czeskiej, która dostała się do finału rozgrywek międzyalianckich przegrywając z W Brytanią 3:6 wybiera się w przyszłym roku na tournee do Związku Radzieckiego.

## Mistrzostwa hokejowe świata w lutym w Czechosłowacji

Czechosłowacja zorganizuje poraz trzeci mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Pierwsze mistrzostwa odbyły się tam w r. 1933, kiedy to w finale mistrzostw Europy Czechosłowacja pokonała Austrię 2:0. Mistrzem świata została wówczas Ameryka.

Drugie mistrzostwa zorganizowano w r. 1938. Czechosłowacja pokonała wówczas Amerykę 2:0, Szwajcarię 3:2 i przegrała z Anglią 0:1. Mistrzem świata została Kanada.

Wobec tego, że Czechosłowacja dysponuje dzisiaj obok Pragi jeszcze sztucznymi stadionami w Bratysławie, w Budziejowicach, a do czasu mistrzostw (15—23 luty) wykończony będzie tor w Brnie wyłonił się plan by spotkania eliminacyjne rozdzielić na powyższe ośrodki.

## Australia szuka deblisty

LONDYN. W Sydney w Australii odbywają się obecnie mistrzostwa tenisowe Nowej Południowej Walii.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej zdobył John Bromwich, pierwsza rakieta Australii, bijąc w finale swego rodaka Dinny Pailsa 3:6, 6:3, 6:4. Finałowe spotkanie obu tych tenisistów miało b. ciekawy i emocjonujący przebieg ze względu na to, że obaj znajdują się w wyśmienitej formie.

Do finału gry podwójnej zakwalifikowała się para Lionel Brodie i Colin Long, odnosząc w półfinale niespodziewane zwycięstwo nad parą Bromwich — Quist 6:1, 2:6, 2:6, 6:4, 6:4.

Drugim zespołem, który także zakwalifikował się do finału gry podwójnej jest para Dinny Pails i Geoff Brown.

Porażka pary Bromwich — Quist, zmusza Australijczyków do wyszukania Bromwichowi partnera na mecz o puchar Davisa z USA. Skład Australii na ten mecz zostanie prawdopodobnie uzupełniony Longiem.

## Zawodowcy grzmocą w Szwecji

SZTOKHOLM. W Gotheborgu odbył się międzynarodowy turniej bokserów zawodowych. W głównej walce Nils Andersson (Szwecja) znokautował w 7-ej rundzie spotkania w wadze ciężkiej Belga George Muldera.

Pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: w półśredniej Goete Andersson (Szwecja) wygrał na punkty z Renus Devalogiem (Hol.), a Lennart Bokvist (Szwecja) pokonał Holendra Rees Sprenkelsa także na punkty; w półciężkiej Douve Bakker został wypunktowany przez Aage Christensena (Dania).

## P. Z. T. klasyfikuje oficjalnie

### Posucha wśród rakiet kobiecych

KRAKÓW, 10. 11. (Tel. wł.) — Polski Związek Tenisowy ogłosił oficjalną listę tenisistów i tenisistek na rok 1946.

*Panowie:* 1) Skonecki Wł. (Cr). 2) Hebda J. (L), 3) Kończak L. (Pog.), 4) Bratek W. (Pogoń), 5) Olejniszyn Wł. (Cr), 6) Bełdowski Z. (Legia), 7) Borowczak L. (Wima), 8) Piątek (Zjedn. Poznań), 9) Tomaszewski B. „Społem"—Szczecin, 10) Olszowski J. (Legia).

Niesklasyfikowani z powodu braku dostatecznych wyników: Chytrowski (Pogoń Katowice), Horain (Cracovia), Kurman i Niestrój.

*Panie:* 1) J. Jędrzejowska (Bydgoszcz) 2) Z. Jędrzejowska (Legia), 3) M Rudowska (Legia), 4) Br. Jaśkowiakówna (Zjedn. — Poznań), 5) I. Popławska (Piast), 6) H. Szeraucówna (Cracovia).

Niesklasyfikowane: 1) Kołczowa (Kraków), Pajchlowa (ŁKS).

★

Oficjalna lista związkowa różni się trochę, jeśli chodzi o mężczyzn, od opublikowanej nie dawno listy prezesa Zw. inż. Wajdowskiego i zdaniem naszym jest trafniejsza.

Do piątego miejsca zmian nie ma, bo być nie może. Szóstą lokatę objął warszawianin Bełdowski, na siódmym zaś widzimy zapomnianego przez prezesa Wajdowskiego — Borowczaka (dawniej gracza poznańskiego), który istotnie w bieżącym sezonie wykazał, że na tę pozycję raczej zasługuje. Drugi warszawianin Olszowski zupełnie sprawiedliwie zajął pozycję 10-tą.

Lista pań trafna i krótka. Związek również nie mógł sklasyfikować więcej niż 6 tenisistek. Dowodzi to wymownie jak ubogi jest nasz tenis kobiecy i jak wiele jest do zrobienia. *(s)*

## Sytuacja piłkarska w Europie

Podczas, gdy u nas mistrzostwa piłkarskie zbliżają się ku końcowi, niemal w całej Europie sezon rozwija się dopiero w całej pełni, gdyż w większości krajów obowiązuje sezon jesienno-wiosenny.

W Anglii walka o prowadzenie toczy się między Blackpool (21 p.), Liverpoolem (18 p.) i Wolverhaptonem (17 p.).

Arsenal, niegdyś jeden z najlepszych klubów piłkarskich świata, walczy dzisiaj ciężko, by nie spaść do drugiej Ligi. Zajmuje on 20-te miejsce (8 p.), mając za sobą tylko Leeds Un. (7 p.) i Huddersfield (7 p.).

We Francji na czele kroczy Roubaix (24 p.), dalej idą Reims (22 p.) i Strassbourg (21 p.). Zeszłoroczny mistrz Lille jest na czwartym miejscu (17 p.). Pierwsza paryska drużyna znajduje się dopiero na piątej pozycji.

W Jugosławii znajdujemy na pierwszym miejscu starych znajomych. Partyzant przoduje (14 p.) nie tak pewnie jednak, by miał już zapewnione zwycięstwo. Po piętach kroczy mu Hajduk (13 p.), a dalej Cerv. Zvezda (12 p.).

We Włoszech toczy się pojedynek między Bologną (13 p.) i Juventusem (12 p.)

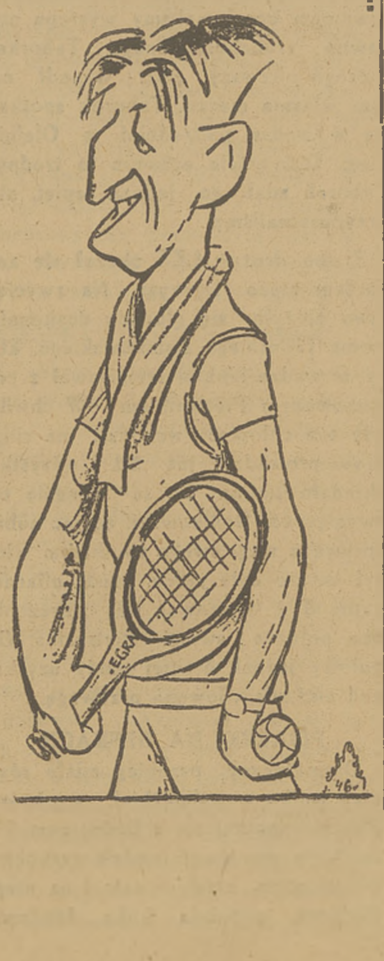
W Belgii prym wiedzie Bercheur Sp (16 p.), mając za karkiem Charleroi (15 p.) i Liersche (13 p.).

## Anglicy chcą z Tłoczyńskiego zrobić zawodowca

NA wiosnę powracam do kraju, pisze w ostatnim liście Ignacy Tłoczyński, chyba, że nieprzewidziane wypadki przyśpieszą mój wyjazd.

Jedna z wytwórni rakiet angielskich zaproponowała mnie jak również Spychale przejście na zawodowstwo. Ofiarowano nam po 50 funtów miesięcznej pensji. Żądano od nas, abyśmy podpisali dwuletni kontrakt na wyjazd do Norwegii.

Oferta ta została przez nas odrzucona.



## Petra pozostaje amatorem

PARYŻ. Wczoraj powrócił do Paryża z tournee po Stanach Zjednoczonych i Meksyku — czołowy tenisista francuski Yvon Petra.

Petra jest zadowolony ze swego pobytu w Ameryce i żywi nadzieję, że w przyszłym roku ponownie się tam wybierze.

Odnośnie przejścia na zawodowstwo, Petra stwierdza, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie ani nie są zgodne z jego zamiarami, gdyż będzie on nadal bronił barw Francji w przyszłych spotkaniach międzynarodowych nie wyłączając rozgrywek o puchar Davisa w roku przyszłym.

## Masowość z przeszkodami

*DUŻO się mówi o umasowieniu sportu. Dużo się mówi, niewiele, jak dotychczas, robi. Nawet wtedy, kiedy teren jest specjalnie wdzięczny, choć bynajmniej nie twierdzimy, że idealnie do przebycia łatwy.*

*Mamy na myśli łyżwiarstwo. W pojęciu jaknajbardziej popularnym i powszechnym.*

*Zbliża się zima. Łyżwiarstwo ma właśnie wśród młodzieży olbrzymie rzesze przysięgłych entuzjastów. „Na lód" ciągnie chętnie chyba każdy, począwszy od kilkuletniego berbecia.*

*Cóż w ostatnich okresach zrobiono by, nie powiemy spopularyzować i rozkrzewić jeszcze bardziej ten piękny sport, ale uprzystępnić go dziesiątkom tysięcy miłośników?*

*Lodowisko, jak lodowisko. O nie stosunkowo, jak chwyci mróz, łatwiej. Choć np. w Warszawie i ta sprawa właściwie leży odłogiem. O lodowisko więc łatwiej. Ale sprzęt, czyli poprostu łyżwy.*

*Czy pomyślano o tym, że niewielu rodzicom uda się swym pełnym dynamiki pociechom kupić łyżwy, że cena łyżew jest wygórowana i stawka taka niedostępna jest dla kieszeni człowieka pracy? Czy pomyślano np. by na rynku pojawiły się wreszcie łyżwy, których cena byłaby dostępna dla przeciętnie (to znaczy niewiele) zarabiającego obywatela?*

*Polski Związek Łyżwiarski wykazał już wprawdzie dużo inicjatywy, opracował dokładnie kalendarzyk przewidywanych w sezonie imprez sportowych, opracował także m. in. model łyżwy wyścigowej, którą każdy może sobie według słów komunikatu P. Z. Ł., własnym przemysłem zrobić. Ale łyżwa wyścigowa jest raczej dla wybranych, jest elementem łyżwiarstwa wyczynowego, a więc niedostępnego dla wszystkich.*

*Olbrzymie zaś rzesze miłośników łyżwiarstwa zwykłego, popularnego pozostaną, jak się wydaje, w nadchodzącym sezonie w większości bez łyżew i bez tej znakomitej, a tak zdrowej i krzepiącej fizycznie rozrywki. Szkoda. (sg)*

# Ostre strzelanie na boisku Warty

## kończy się zasłużonym zwycięstwem nad ŁKS-em 6:2

POZNAŃ, 10.11 (Tel. wł.) Warta — ŁKS 6:2 (3:0). Mecz o mistrzostwo Polski. Bramki zdobyli dla Warty Kazimierczak i Gendera po dwie, Podeszwa i Czapczyk po jednej. Dla ŁKS-u Gwoździński i Baran z karnego. Sędziował p. Dabert z Poznania. Publiczności około 4 tysiące.

ŁKS: Pisarski, Grochowski, Włodarczyk, Czyżewski, Pegza, Kopera, Sidor, Baran, Pietrzak, Hogendorf, Gwozdzinski.

Warta: Krystkowiak, Staniak, Dusik, Groński, Lis, Koźmiński, Podeszwa, Czapczyk, Gendera, Kazimierczak, Smolski.

Ostatni mecz piłkarski na boisku Warty, odbył się, w bardzo niesprzyjających warunkach. Śnieg zamienił boisko Warty w trzęsawisko. Mimo tych odstraszających warunków przybyło 4 tys. widzów. Wyznaczony na mecz sędzia nie zjawił się, wobec tego za zgodą obu drużyn zawody poprowadził dość dobrze pan Dabert z Poznania.

Gra była interesująca i prowadzona w żywym tempie. Drużyna ŁKS-u jest zespołem niejednolitym. Obok indywidualności, jak Baran i Hogendorf, posiada zdecydowanie słabe punkty. Słabe było przede wszystkim trio obronne. Nie mogło ono sobie poradzić z naporem zielonych, którzy w dodatku dzisiaj dużo strzelali. Bramkarz Pisarski niepewny w chwytach ma na sumieniu 2 bramki, czwartą i piątą, które przy szybkiej decyzji mógł uratować. Obaj obrońcy ambitni i ofiarni mimo wysiłków musieli skapitulować przed atakiem Warty.

Linia pomocy naogół dobra. Wyróżnił się Czyżewski, który pilnował dobrze Smólskiego. Najlepszą częścią ŁKS był atak. Niektóre jego pociągnięcia były groźne i niebezpieczne. Dobra trójka: Baran — Pietrzak — Hogendorf odbija od całości zespołu. Baran ma doskonałe warunki fizyczne, jest bezwzględnie najlepszym zawodnikiem ŁKS-u, ale wydaje się, iż zbytnio hołduje grze solowej. Na tym traci całość drużyny. Hogendorf i Pietrzak nie ustępowali Baranowi.

Na tle zespołu ŁKS-u drużyna Warty wyrównana we wszystkich punktach wypadła dobrze, przewyższając przeciwnika techniką i szybkością zagrań. Od samego początku Warta dąży do wywalczenia sobie zwycięstwa, oddając na bramkę ŁKS-u dużo niebezpiecznych strzałów. Atak Warty szybki i zwrotny zdobywał teren długimi podaniami. Dobrze zgrana trójka nie zapomina o skrzydłowych, zatrudniając przede wszystkim Podeszwę. Pociągnięcia Kazimierczaka, Gendery i Czapczyka nosiły w zarodku niebezpieczeństwo dla bramkarza ŁKS-u.

Podkreślić trzeba, że Czapczyk z meczu na mecz zyskuje na bojowości i twardości. Smólski niewiele mógł tutaj zrobić wobec stałej opieki Czyżewskiego. Pomoc z Lisem na czele — to żelazna i niezawodna formacja Warty. Współpracowała zarówno z atakiem jak i z obroną. Dusik i Staniak w obronie zdecydowani i szybcy — wywiązali się ze swego zadania z najlepszą notą, unieszkodliwiając dobrą trójkę ŁKS-u. Bramkarz Krystkowiak spokojny i pewny. Puszczonych bramek nie mógł utrzymać. Zwycięstwo Warty jakkolwiek wysokie jest jednak zasłużone, gdyż w całości Warta była zespołem lepszym.

Grę zaczyna ŁKS. Już w pierwszych minutach uzyskuje trzy kornery. W 4-ej minucie Warta przypuszcza atak i po kombinacji Czapczyk — Kazimierczak zdobywa pierwszy punkt 1:0. W odpowiedzi atak ŁKS-u zmusza Krystkowiaka do interwencji. W chwilę później znów tumult pod bramką Warty, wyjaśniony przez bramkarza. W 21-ej min. obrońca ŁKS-u Grochowski zatrzymuje piłkę ręką — sędzia dyktuje jedenastkę — którą wykonuje Smólski, jednak Pisarski broni. W 37 min. zdobywa Warta drugą bramkę przez Podeszwę. W 33-ej min. na polu bramkowym ŁKS-u obrońca znowu chwyta piłkę ręką. Warta nie wyzyskuje drugiej „jedenastki", gdyż Lis strzela ostro obok słupka. W 41 min. po pięknej kombinacji Czapczyk — Kazimierczak — Gendera ten ostatni zdobywa trzeciego gola.

W drugiej połowie w 5-j min. piłkę otrzymuje atak ŁKS, który posuwa się ławą. Gwoździński strzela z bliskiej odległości bramkę i jest 3:1 dla Warty. Jeszcze kilka ataków i w 15 min. Warta zdobywa czwartą bramkę przez Genderę. W 24 min. Warciarze podwyższają znowu wynik do 5:1. Bramkę zdobywa Kazimierczak. W 42 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Warcie, z którego Baran uzyskuje drugą bramkę dla ŁKS-u. Zdawałoby się, że stan ten zostanie niezmieniony, jednakże w ostatniej minucie w zamieszaniu pod bramką ŁKS Czapczyk zdobywa szóstą bramkę dla Warty.

# Niespodzianka Polonii w Chorzowie

## AKS pokonany 1:0

(Dokończenie ze str. 1-ej)

watowski, Wołosz, Brzozowski, Frączak, Przepiórka, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak.

AKS: Przywięda, Michalski, Seifert, Szaton, Andrzejewski, Piec II, Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

### MUR „CZARNYCH" — NIE DO PRZEBYCIA

W pierwszej części gry początkowo przewagę ma AKS, przeprowadzając szereg ataków, które jednak załamują się na obronie Warszawy. Gra z każdą minutą staje się szybsza, ostrzejsza, bardziej emocjonująca.

Polonia powoli otrząsa się z przewagi gospodarzy, coraz częściej zaczyna przesiadywać na polu karnym przeciwnika. Żaden jednak ze strzałów ani gości, ani gospodarzy nie znajduje drogi do bramki i szereg groźnych bomb albo mija słupek, albo staje się łupem bramkarza. Borucz interweniuje kilkakrotnie wspaniale, zbierając liczne oklaski. Jego vis a vis także spisuje się dzielnie, ale sposób interwencji nie wzbudza zaufania.

Pod koniec pierwszej połowy pod bramką AKS-u powstała groźna sytuacja po kiksie Michalskiego. Szularz przejął piłkę i z kilku kroków oddał strzał prost w bramkarza.

### SZULARZ STRZELA...

W drugiej części gry, zaraz po gwizdku sędziego, AKS przypuszcza atak na bramkę Polonii, oswabadzający jednak wykop Szczepaniaka przenosi grę momentalnie na drugą połowę boiska i piłkę zatrzymuje Seifert ale zwleka z oddaniem jej. W rezultacie staje się ona łupem Szularza, który podciąga kilka metrów i w drugiej minucie gry ostrym niskim strzałem zdobywa bramkę dla swoich barw.

Jak się później okazało była to jedyna bramka dnia, bramka, która zadecydowała o zwycięstwie.

### SLĄZACY ATAKUJĄ BEZSKUTECZNIE

Od tej chwili AKS rzuca wszystkie swoje siły do ataku, szturmuje ednak bezskutecznie bramkę Polonii. Borucz znów fantastycznie broni. Dwa razy paruje groźne strzały Pytla i Piontka oraz broni w kapitalny sposób główkę Spodziei.

Ataki Polonii są teraz jedynie sporadyczne, noszą w sobie jednak za każdym razem zarodek bramki, która też nie uznana przez sędziego pada w 20 minucie, kiedy to bramkarza Przewiedę, Szularz i Świcarz spychają poza linię bramkową. Sędzia dyktuje rzut wolny przeciw Polonii.

Dalsze minuty nie przynoszą zmian. Huraganowe ataki AKS-u, żelazna obrona Polonii, jej sporadyczne ale groźne ataki, tworzą historię reszty gry, którą przy stanie 1:0 odgwizduje obiektywny sędzia p. Jatczyk z Poznania.

# A jednak Kispesti przyjechał

## Węgrzy zwyciężyli Cracovię 2:1

KRAKÓW, 10.11 (tel. wł.). Wobec 12 tys. widzów odbył się w niedzielę na boisku Cracovii mecz międzynarodowy, pomiędzy FC Kispesti z Budapesztu a Cracovią, wzmocnioną Graczem, Flankiem i Ciszowskim z Wisły oraz Dycjanem z Bocheńskiego KS.

### PYRRUSOWE ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW

Kispesti wygrał 2:1 (0:1). Zwycięstwo nie przyszło Węgrom zbyt łatwo. Po wyrównanej naogół grze w pierwszej połowie, w której ataki zmieniały się jak w kalejdoskopie, po pauzie Cracovia opadła na siłach, wyczerpana morderczym tempem pierwszych 45 minut. Po pauzie Kispesti zagrał na pełnym gazie, dążąc za wszelką cenę nie tylko do wyrównania, lecz i zdobycia zwycięskiej bramki.

Pierwsze powiodło mu się już po pierwszym kwadransie gry. Decydująca o zwycięstwie bramka padła jednak w ostatnich minutach. Zwycięstwo Kispesti uważać należy za zupełnie zasłużone. Goście z Budapesztu, będąc amatorską drużyną robotniczą, byli jako całość zdecydowanie lepsi we wszystkich liniach i pokazali dobry futbol węgierski.

### NERWY...

W pierwszych minutach po pauzie nerwy wypowiedziały im nieco posłuszeństwo i zagrali za ostro, lecz początek zrobili zawodnicy Cracovii, którzy oprócz nóg, grali również z pomocą rąk i wyprowadzili z równowagi Węgrów. Poza tym gospodarzy faworyzował nieco sędzia Seichter, który był również pośrednim powodem krótkich spięć na boisku.

W Kispesti wyróżnił się szczególnie doskonały bramkarz, Kiss, prawy obrońca—Szaley, środkowy pomocnik Patyi, trójka środkowa — Beres, Meszaros, Buday, oraz obaj łącznicy, którzy byli strzelcami bramek.

Wzmocniona Cracovia zrobiła miłą niespodziankę — zagrała bardzo ambitnie i ofiarnie, nie pozwalając Węgrom odnieść łatwego sukcesu. W skromne, choć zasłużone zwycięstwo, musiała jedenastka Kispesti kłaść całą swą energię i zapas sił i — dosłownie w pocie czoła — zdobywać zwycięstwo w ostatnich pięciu minutach.

### BRAWO RYBICKI!

Bohaterem zawodów był Rybicki w bramce, który obronił niezliczoną ilość strzałów. Jemu w pierwszym rzędzie Cracovia musi zawdzięczać skromne zwycięstwo Kispesti. Obok niego wyróżnić musimy niezawodnego Flanka w obronie, a dalej Parpana w pomocy, który był duszą całej drużyny.

Mecz rozpoczął się w morderczym tempie które z miejsca nadali grze Węgrzy. Sytuacje zmieniały się błyskawicznie, przenosząc piłkę z jednej połowy boiska na drugą. Formacje defensywne obu drużyn były ustawicznie zatrudniane. Obaj bramkarze mieli szerokie pole do popisu i wykazania swych umiejętności. W 24 minucie Rożankowski otrzymuje piłkę od Gracza, prze z nią naprzód, załatwia się z obroną dość bezceremonialnie. Kiss wybiega z bramki, jednak zapóźno, gdyż piłka odbita wtacza się pomału do pustej bramki. 1:0 dla Cracovii!

### KISPESTI ATAKUJE

Po pauzie Kispesti przypuszcza generalny atak i uzyskuje zdecydowaną przewagę. Bramka Cracovii jest ustawicznie atakowana. Przez długie minuty gra toczy się na połowie Cracovii, ale biało czerwoni raz po raz niepokoją bramkarza Kispesti. Równie niespodziewanie, jak w pierwszej połowie dla Cracovii, pada pierwsza bramka dla Kispesti. W 17-ej minucie po pauzie zdobywa ją, po centrze prawego łącznika, Beres, znajdując odpowiednią lukę w zamieszaniu podbramkowym. Zwycięską bramkę dla Węgrów uzyskuje w 40 minucie lewy łącznik Buday, oddając trzeci strzał po dwukrotnej brawurowej obronie Rybickiego. Na tym kończy się pierwszy pełen emocji powojenny mecz Cracovii z drużyną węgierską.

*

KRAKÓW, 10.11 (Tel. wł.) — We wtorek węgierska drużyna Kispesti gra o godz. 14-ej na boisku Cracovii z teamem Wisła — Cracovia, we środę na Śląsku, a w niedzielę w Warszawie lub Łodzi.

# Mistrzostwa Warszawy na śniegu

## Wysokie zwycięstwo Legii, Syrena remisuje z Grochowem

Pogoda spłatała piłkarzom stołecznym figla. Padający od kilkunastu godzin bez przerwy śnieg, pokrył boisko grubą warstwą i zamiast na twardym terenie, zmusił graczy do biegania i kopania piłki po puszystym i miękkim dywanie. Żaden też mecz nie odbył się na dobrze oznaczonych boiskach, bo wszystkie linie wyznaczone ciemnym piaskiem, czy leszem, znikały po kilku minutach.

Utrudniona też w znacznym stopniu była sama gra. Decydującym czynnikiem były tym razem nie umiejętności i taktyka, lecz szczęście oraz siła fizyczna.

Wyniki, uzyskane wczoraj w tych nienormalnych warunkach, nie wpłynęły zbytnio na zmiany w tabeli. Dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Bzurą, Legia umocniła swą czołową pozycję — Znicz mimo utraty punktu ze Społem, utrzymał się na drugim miejscu.

A oto poszczególne wyniki:

### MARYMONT — SKRA 4:3 (3:0)

Skra ma właśnie prawo narzekać na brak szczęścia. Kilkakrotnie była bliska remisu, a nawet zwycięstwa.

Napastnikom jednak Marymontu wychodziło wszystko gładko, a ich kolegom ze Skry zawsze coś stało na przeszkodzie: słupek, poprzeczka, najczęściej jednak spalone, których sędzia Gronowski widział trochę za dużo.

Po przerwie Skra miała zdecydowaną przewagę w polu, przesiadywała długo pod bramką Marymontu, lecz w efekcie tylko trzy razy ulokowała piłkę w siatce przeciwnika.

Bramki dla Marymontu: Olszewski (3) i Drzewiecki; dla Skry — Szykała (z karnego), Kociołek i Pawiński. Dwie bramki Skry, strzelone zdaniem niektórych prawidłowo — nie zostały przez sędziego uznane. Mecz rozegrano na boisku CIWF na Bielanach.

### ZNICZ — SPOŁEM 2:2 (1:0)

Mimo osłabionego brakiem Kalinowskiego i Wodnickiego składu, Znicz uratował jeden punkt. Sądząc z przebiegu gry Znicz zasłużył na wygraną.

Prowadzenie dla Znicza w 15 min. gry zdobył b. dobrze prezentujący się Ładno. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po pauzie Jaźnicki wyrównał, a Kozłowski zdobył niedługo po wyrównaniu drugą bramkę dla Społem. Stan 2:1 dla gospodarzy utrzymał się przez kilkanaście minut, dopóki Wojciechowski (Znicz) nie zmusił obronę i bramkarza Społem do kapitulacji.

Sędziował Lazarewicz.

### SYRENA — GROCHÓW 3:3 (3:1)

Grochów był drużyną znacznie lepszą i przy odrobinie szczęścia mógł zejść z boiska jako zwycięzca.

Mecz zaczął się sensacyjnie. Syrena atakuje i strzela 2 bramki przez obu Mioduszewskich. Grochów musi długo pracować, by w efekcie zdobyć pierwszą bramkę przez Izydorczaka. Syrena odpowiada zrywem, zakończonym skutecznym strzałem Mioduszewskiego II. Wynik 3:1 dla Syreny utrzymuje się mimo przewagi Grochowa do przerwy.

W drugiej części Grochów ma nadal zdecydowaną przewagę. Strzały napastników gospodarzy trafiają jednak w poprzeczkę, słupek względnie stają się łupem doskonale grającego bramkarza Syreny — Kuźmy. Na 5 minut przed końcem zawodów wynik brzmiał jeszcze 3:1 dla Syreny. Dopiero w ostatnich minutach gry Skowron (Grochów) strzelił drugą bramkę dla swych barw, a wyrównanie padło ze strzału Maruszkiewicza (głową). Ostatnią szansę na uzyskanie obu punktów dla Grochowa zaprzepaścił Izydorczak, nie trafiając tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego Lazarewicza do pustej bramki. Widzów, mimo niepogody, ponad 1.500 osób.

### LEGIA — BZURA 9:2 (6:0)

Mecz miał dwa różne okresy: do przerwy Legia panowała na boisku, atak gospodarzy zdołał zapewnić sobie już do przerwy wysokie zwycięstwo. Strzelcami byli: Kohut (2), Szaflarski, Cyganik i Szymański. Jedna samobójcza.

Po przerwie do głosu doszli silniejsi fizycznie zawodnicy Bzury. Zaraz po rozpoczęciu gry Kohut podwyższa wynik na 7:0, ale Bzura rewanżuje się dwiema bramkami Pawlaka. 8-ma bramka dla Legii jest dziełem Szczurka, którego strzał bramkarz Bzury wypuścił z rąk do własnej siatki, autorem dziewiątej jest również Szczurek przy współudziale Kohuta, który wybił bramkarzowi gości piłkę z rąk. Na 6 min. przed końcem zawodów, Bzura niezadowolona z orzeczeń sędziego Buśkiewicza, który wybicie piłki z rąk bramkarza uznał za prawidłowe, opuściła boisko przy akompaniamencie gwizdów widowni.

### JEDNOŚĆ — RUCH 3:2 (2:1)

W meczu mistrzowskim, rozegranym w Żabieńcu (a nie w Piasecznie, jak przewidywał terminarz) miejscowa Jedność uzyskała po wyrównanej naogół i ciężkiej walce, zwycięstwo nad odwiecznym rywalem Ruchem w stosunku 3:2. Sędziował Fidler.

### NA KRAKOWSKIEJ FALI

✦ O wejście do klasy A: Mościce — Kmita (Zabierzów) 3:2, Wolania — Płazowianka 6:0 (3:0), Krakowianka - Nadwiślan 4:1 (1:0). W tabeli w dalszym ciągu prowadzą Mościce.

✦ Pierwsze eliminacyjne spotkanie o mistrzostwo RSKO między Garbarnią a Legią wygrała Garbarnia 7:0 (4:0), zdobywając bramki przez Nowaka, Parpana II i Ignaczaka.

✦ W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa A klasy Krakowa w tenisie stołowym. Krakus — Bronowiczanka 5:4, Cracovia — Wisła 9:0, Groble — Garbarnia 5:4, HKS — AZS 6:3, HKS — Krakus 7:2.

# ŁKS wygrywa ze Zrywem „pod batem" - 9:7

## Woźniakiewicz bije Marcinkowskiego, a Olejnik - Taborka

ŁODZ, 10.11 (tel. wł.). Decydujące dla łódzkich drużynowych mistrzostw pięściarskich spotkanie ŁKS — Zryw zakończyło się zwycięstwem ŁKS-u i trzeba przyznać, przyszło ono o wiele trudniej, niż w meczu pierwszej rundy. Zryw okazał się przeciwnikiem niebezpiecznym, dysponując wyrównaną naogół ósemką, w której najmocniejsze punkty stanowią: Czarnecki i Woźniakiewicz. Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu niedawno zrehabilitowanego Taborka, którego pierwszy start wypadł na tym właśnie meczu. Taborek spotkał się w wadze półśredniej z Olejnikiem. Oczywiście egzamin to trudny. Taborek zdał go jednak lepiej, niż przypuszczaliśmy.

Z obu drużyn ŁKS okazał się zespołem nieco lepszym. Na zwycięstwo złożyła się głównie doskonała forma 17-letniego Bonikowskiego, który w wadze lekkiej zremisował z renomowanym Pietrasikiem. W chwili, gdy ten chłopiec wchodził na ring, Zryw prowadził już 5:1 i wszystko składało się na to, że osiągnie on zwycięstwo. Bonikowski, zdając sobie sprawę z wagi swego spotkania, włożył w nie całe serce, szedł ofiarnie naprzód i inkasował bez zmrużenia oka potężne swingi Pietrasika. Od połowy jednak drugiej rundy uzyskał nad nim zdecydowaną przewagę.

### PISARSKI NA DESKACH

Dramatyczny przebieg miała również walka w półciężkiej, w której Pisarski spotkał się z Bednarzem. Pisarski w pierwszej rundzie zaskoczony impetem, z jakim natarł na niego Bednarz, popełnia kilka fatalnych błędów, wykorzystanych przez przeciwnika. W pewnym momencie Pisarski po kontrze Bednarza zachwiał się i padł na ring. Był to upadek przypadkowy, niemniej jednak „Pisarz" odpoczywa do pięciu. Wygrał on swą walkę, ale miał znacznie cięższą przeprawę z Bednarzem, niż w spotkaniu ub. miesiąca.

### NOWE ZWYCIĘSTWO WOŹNIAKIEWICZA

Najbardziej sensacyjny pojedynek stoczyli w wadze piórkowej Marcinkowski z Woźniakiewiczem. Walka ta rozpoczęła się energicznym atakiem „Moryca". Marcinkowski jest trochę speszony, wkrótce jednak opanowuje się, zadając celne kontry z obu rąk, temperując animusz Woźniakiewicza. W II-ej rundzie Marcinkowski nie umiał stosować recepty na ataki Woźniakiewicza. Przegrał ją też wysoko. Dopiero w III-ej przejął inicjatywę w swoje ręce, był już jednak tak wyczerpany, że nie mógł swej przewagi udokumentować dostatecznie silnymi ciosami. Woźniakiewicz walczył jak za najlepszych czasów.

Pewnego rodzaju niespodziankę sprawił również Niewadził który po raz pierwszy chyba przyjmował potężne dyszle Kłodasa i rozumiejąc, iż od jego postawy zależy mistrzostwo ŁKS-u, wytrwał mężnie i przeszedłszy sam do ataku, uzyskał wysokie zwycięstwo punktowe.

Wyniki techniczne: musza — Solecki (ŁKS) remisuje z Gumulakiem, kogucia — Czarnecki (Zr) wypunktował wysoko Pawlaka (ŁKS), piórkowa — Marcinkowski (ŁKS) uległ wyraźnie na punkty Woźniakiewiczowi, lekka — Pietrasik zremisował z 17-letnim Bonikowskim (ŁKS). W półśredniej Olejnik miał twardego przeciwnika w Taborku (Zr), którego zwyciężył.

W średniej Unton zremisował z Rychtelskim (ŁKS), w półciężkiej Pisarski dopiero od drugiej rundy uzyskuje przewagę nad Bednarzem i wygrywa zdecydowanie na punkty. Należy zaznaczyć, że Pisarski tylko w trzeciej rundzie użył dwukrotnie prawej ręki. W wadze ciężkiej Kłodas (Zr) przegrał wysoko na punkty z Niewadziłem. Wynik ogólny 9:7 dla ŁKS-u.

W. K.

# WTC

## rozpoczyna pracę

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, najstarsze Towarzystwo kolarskie w Polsce, wznawia swoją działalność. Towarzystwo obchodzi w roku bież. 60-lecie swego istnienia.

W tych dniach został zatwierdzony Statut WTC., tymczasowy Zarząd WTC zwołuje w najbliższym czasie Walne Zebranie i dokona wyboru normalnych Władz Towarzystwa. Termin Walnego Zebrania będzie podany.

*

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski uzupełnił skład Zarządu przez przyjęcie 2-ch działaczy sportowych na członków Zarządu WOZK ob. ob. Kaniaka Mariana i Czupkowskiego Juliana członków PKS Elektryczność.

# CKS na czele

## częstochowskiej A kl.

CZĘSTOCHOWA, 10. 11. (Tel. wł.) — Piąta niedziela mistrzostw w A klasie przyniosła zwycięstwo pretendentowi do tytułu jesiennego mistrza PKS-owi nad Victorią 3:2 (1:0). Bramki dla PKS-u zdobyli: Kuśnierczyk z pięknego rzutu wolnego, Zalar i Zbojanek. Obie bramki dla Victorii strzelił Malicki.

Radom, goszcząc u siebie Czarnych (Radomsko) pokonał ich 3:2 (0:2). W pierwszej połowie Czarni mieli miażdżącą przewagę, zdobywając w tym okresie 2 bramki przez Stankiewicza. — Po przerwie Radom dopingowany przez swych zwolenników osiągnął przewagę i wygrał mecz. Bramki dla zwycięzców strzelili: Wężowicz 2 i Lach.

Skra zwyciężyła KKS 4:0 (1:0) po nieciekawej grze, utrudnionej błotnistym terenem. Autorami bramek byli: Orłowski 2, Langer i Bunc.

Tabela ukształtowała się, jak następnie: 1) CKS 3 gry, 6 pkt., 11:6; 2) Skra 3 gry, 4 pkt., 9:3 bramek; 3) Czarni (Radomsko) 4 gry, 4 pkt., 8:8; 4) Stradom 4 gry, 4 pkt., 8:11; 5) KKS 5 gier, 4 pkt., 9:13; 6) Victoria 3 gry, 3 pkt., 10:7 bramek; 7) WKS Wieluń 4 gry, 1 pkt., 8:15.

*

W rozgrywkach nieoponowych padły wyniki: Raków — Partyzant 6:3, Partyzant — Liga Morska 9:0, CKS — Drukarz 7:2.

ŁODZ, 10.11 (tel. wł.). Gayer — WIMA 16:0 walkower. Wobec zdekompletowania pięściarzy WIMY ósemka Gayera zdobyła 2 punkty bez walki. Po tych meczach sprawa mistrzostwa Łodzi przesądzona została na rzecz ŁKS-u.

# Na giełdzie bokserskiej

## nad morzem

*Gdańsk, w listopadzie.*

Mistrzostwa pięściarskie Wybrzeża mają się ku końcowi. Pozostała tylko jeszcze jedna niedziela rozgrywek. Nie przyniesie ona już jednak większych rewelacji, ani nie zmieni dotychczasowego układu tabeli. W tej chwili Milicyjny KS (Gdynia) ma już mistrzostwo w kieszeni, stojąc na czele tabeli z 10 pkt. zdobytymi (bez straconych punktów) przed KKS „Bałtyk" 7 pkt., „Gedania" 2 pkt. i KKS „Grom" 1 pkt.

Mil. KS Gdynia przejął dawną sekcję KS „Kotwica" (jeszcze dawniej KKS „Grom") i stał się w pierwszych miesiącach swego istnienia najsilniejszą sekcją bokserską na Wybrzeżu, a jedną z najgroźniejszych w Polsce. Posiada w swych szeregach 6 reprezentantów Wybrzeża (Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Iwański, Szymankiewicz, Szatkowski) i wcale obiecujący narybek, który pozostaje pod czułą opieką trenera PZB Karnatha.

KKS Bałtyk i Gedania wprawdzie nie dorównują mistrzowi, ale mogą się pochwalić kilku „asami", jak: Zieliński, Chychła (Gedania) i Drążkowski, Dolecki (Bałtyk), którzy o ile nie są dotychczas notowani na „giełdzie bokserskiej", to postarają się o to w bieżącym sezonie.

Ostatnio rozegrano w Sopocie spotkanie między Mil. KS a Gedanią z wynikiem 11:3. W ramach tego spotkania doszło do bardzo ciekawego pojedynku w wadze lekkiej: Antkiewicz (M) — Zieliński (G) oraz w półśredniej: Iwański (M) — Chychła (G). Przyniosły one wiele emocji i stały na dobrym poziomie. Zieliński uległ na punkty bombardierowi Antkiewiczowi, będąc w trzeciej rundzie dwukrotnie na deskach. (O ile Zieliński nie zmieni trybu życia, to może być przygotowany na częstsze tego rodzaju wypadki). Chychła miał ciężką przeprawę z Iwańskim, ale tym razem technika jego wzięła górę nad siłą milicjanta.

Do ciekawych należało również spotkanie Szymankiewicza (M) z Rayskim (G). Rayski wprawdzie musiał ulec, ale tyle prawych prostych, ile wyładował w drugiej rundzie na szczęce Szymankiewicza, dawno już chyba Szymankiewicz nie zakosztował.

Wyniki techniczne: na pierwszym miejscu zawodnicy MKS — w. musza: Mikołajczewski — Antkowiak remis; w. kogucia: Sowiński po ciężkiej walce wygrywa na punkty z Kudłaczykiem; w. piórkowa: walkower dla Umińskiego z powodu nadwagi Sienkiewicza. W spotkaniu towarzyskim Sienkiewicz po otrzymaniu kilku za niskich ciosów, poddaje się po 2-ej rundzie. W. lekka: Antkiewicz bije na punkty Zielińskiego; w. półśrednia: Iwański ulega na punkty Chychle; w. średnia: Szymankiewicz wygrywa na punkty z Rayskim; w. ciężka: nowicjusz Wikliński nokautuje w prymitywny sposób nowicjusza Siwka.

W drugim spotkaniu, rozegranym we Wrzeszczu KKS „Bałtyk" (Gdańsk) pokonał KKS „Grom" (Gdynia) 9:5. *T. P.*

# Warszawski AZS bije Radom

W sobotę odbyły się spotkania w siatkówce o mistrzostwa Warszawy, w siatkówce panów. Wyniki były następujące: AZS — KS Śródmieście 2:0 (15:1, 15:5). Iskra — SKP 2:0 w. o. Iskra — Marymont 2:0 (15:9, 15:10).

W niedzielę: Marymont — SKP 2:0 (... ...) Panie: Marymont —SKP 2:0 (15:8, 15:11) AZS — Śródmieście 2:0 (15:3, 15:2). AZS Iskra 2:0 (15:3, 15:7). Bezapelacyjnie prowadzi AZS.

Spotkania AZS-u w siatkówce i koszykówce męskiej pomiędzy AZS a reprezentacją Radomia dały następujące wyniki: w siatkówce 3:0 (15:1, 15:9, 15:9) dla AZS-u i w koszykówce 43:21 (25:5).

# POLSKA NIE MOŻE ZNALEŹĆ SIĘ POZA NAWIASEM!

## PZPN musi wszcząć starania o udział w pucharze Pelikana

NA ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego FIFA w Zurychu wyrażono zgodę na zorganizowanie przez Czechosłowację wielkiej międzynarodowej konkurencji o puchar im. Pelikana.

Kim był Pelikan?

Długoletni prezes Czeskiego Związku Piłki Nożnej, wiceprezydent FIFA do czasu okupacji Czechosłowacji przez Niemców. Jeden z czołowych działaczy sportowych naszego zachodniego sąsiada. Prof. Pelikan, którego zasługi dla rozwoju piłkarstwa były bardzo wielkie, nie tylko we własnym kraju, zmarł w roku ubiegłym.

Cześć, przystępując do zorganizowania pucharu im. Pelikana, kontynuują tym samym dawną imprezę o puchar byłego prezydenta ministrów Czechosłowacji dr. Svehli, zwaną bardziej jako „puchar Europy". Podobnie, jak w pucharze Europy, tak też i obecnie o puchar Pelikana walczyć będą reprezentacje narodowe, klasyfikacja punktowa, mecz i rewanż.

Uczestniczyć w nowym pucharze Europy mają: Czechosłowacja, Jugosławia, Austria, Szwajcaria, Holandia i Francja. Z dawnych uczestników brak więc Węgier i Włoch, a weszli Jugosłowianie, Holendrzy, Belgowie i Francja.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w liście uczestników nie figuruje Polska? Dlaczego do tej pory nie pomyślano poważnie o jak najszybszym zorganizowaniu meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja, mimo że tego rodzaju spotkania, które należały niegdyś do żelaznego repertuaru, wzbudziłyby w obu krajach olbrzymie zainteresowanie.

### Nie powtarzać błędów

TRUDNO pojąć, dlaczego w piłkarstwie wciąż jeszcze pokutuje polityka p. Becka, który wymogłszy na PZPN zerwanie w ostatniej chwili meczu Polska — Czechosłowacja w Pradze uważał, że jest to genialny akt polityczno - propagandowy, a efektem było jedynie lekceważące wzruszenie ramion i kąśliwe komentarze na szpaltach zagranicznej prasy sportowej.

Na dodatnie konto sportowców czeskich zapisać musimy, że nie pamiętali nam tego kroku. Po odzyskaniu drugiej niepodległości pierwsi wyciągnęli do nas bratnią dłoń, nawiązali kontakt sportowy, umożliwili drużynom naszym wyjazdy do Czechosłowacji i wyprowadzili nas do pewnego stopnia znów na szeroką międzynarodową arenę.

A stwierdzić przy tym należy, że nie było to dla sportu czechosłowackiego koniecznością życiową. Mają oni bowiem znacznie szerszej rozbudowane stosunki zagraniczne, mają bardzo żywy kontakt, sięgający nawet poza Europę i co niemniej ważne: mają dzisiaj tak wszechstronnie rozwinięty sport, jak nigdy dawniej! Wystarczy tylko rzucić okiem na gazety czesko - słowackie, gdzie obok piłki nożnej lekkoatletyki pływania, hokeja na lodzie i narciarstwa, które i dawniej należały do stałego programu, znajdujemy dzisiaj omówienia i meczów rugby, mistrzostw tenisu, nie mówiąc o piłce ręcznej we wszystkich odmianach.

Czechosłowaccy działacze sportowi, dzięki ruchliwości i obrotności, odgrywają na terenie międzynarodowych organizacji sportowych poważną rolę, podczas, gdy my w wielu wypadkach straciliśmy wpływy lub nadal jesteśmy czynnikiem obojętnym. Również i te względy nakazywały Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej nawiązanie ściślejszego kontaktu przede wszystkim z Czechosłowackim Związkiem Piłki Nożnej i to właśnie wówczas, gdy na czele jego stał jeszcze ś. p. prof. Pelikan, który, mimo sorwania stosunków, był do sportu naszego przychylnie usposobiony, co mieliśmy okazję stwierdzić niejednokrotnie w osobistych rozmowach.

### Za mało ruchliwości

NIESTETY, z przykrością stwierdzić musimy, że t. zw. polityka zagraniczna naszego PZPN wciąż jeszcze szwankuje. Dosknale kontakty, jakie posiadaliśmy przed laty i to w znacznej mierze jeszcze dzięki pierwszemu prezesowi PZPN ś. p. Edwardowi Cetnarowskiemu, nie zostały do tej pory odnowione!

Ostatnio słyszeliśmy o pismach, jakie z biura PZPN wyszły na całą Europę w sprawie nawiązania kontaktu i ustalenia ewent. rozgrywek międzypaństwowych. Nie będziemy w tej chwili zastanawiali się, czy nie zmarnowano zbyt wielu miesięcy, gdyż jest to mniej istotne! Faktem jest, że tego rodzaju pertraktacje prowadzi się znacznie lepiej i korzystniej przy pomocy osobistego kontaktu i więcej zrobić można częstokroć listami prywatnymi, niż za pośrednictwem oficjalnych not.

Rozumiemy doskonale, że o osobiste kontakty dzisiaj nie zawsze łatwo przy utrudnieniach wyjazdowych, jakie istnieją w odbudowującej się Europie. Niemniej jednak nie możemy zrozumieć pewnych pociągnięć, a raczej ich braku.

Nie rozumiemy np. dlaczego nie postarano się do tej pory o ściślejszy kontakt, że tak powiemy — dyplomatyczno - organizacyjny z Pragą czeską? Dlaczego do tej pory nie pomyślano poważnie...

### Jeszcze czas...

ARTYKUŁ powyższy podyktowała nam wiadomość o organizowaniu konkurencji o puchar im. prof. Pelikana, w której nie ma Polski. Uważamy, że jeszcze nic nie jest przesądzone, że istnieje jeszcze możliwość wprowadzenia tam polskiego piłkarstwa które od jednego zamachu miałoby zapewniony szereg wysoce wartościowych spotkań. Wpłynęłyby one w niemałej mierze na podniesienie się poziomu, co w obliczu zarówno igrzysk Olimpijskich, jak i eliminacyjnych rozgrywek do mistrzostw świata, jest dla nas rzeczą bardzo ważną.

Nasuwa się naturalnie pytanie, czy mamy tam jakieś szanse. Bezwzględnie tak! Gdyby w grę wchodziła konkurencja międzyklubowa nie występowalibyśmy z tego rodzaju żądaniem, gdy jednak walczyć mają reprezentacje państwowe, to ostatnie tygodnie przekonały nas, że jesteśmy znów na dobrej drodze. W walce z wymienionymi na wstępie drużynami prawie w żadnym wypadku nie będziemy w stu procentach na straconej pozycji. Pamiętać przy tym należy, że chodzi tu o konkurencję punktowaną, że mecze gra się na obcym ale i na własnym boisku!

Dlatego też wydaje nam się, że będziemy w zgodzie z opinią sportową Polski jeśli pod adresem PZPN wysuniemy postulat, by natychmiast zainteresował się pucharem Pelikana i to nie poprzez długie listowne pertraktacje lecz wysłał nawet do Pragi specjalnych delegatów! Wydaje się tym większe, że rozważana jest propozycja przeprowadzenia rozgrywki w dwu grupach: środkowej i zachodniej Europy. Poza tym przypuszczać należy, że konkurencja zostanie z czasem jeszcze bardziej rozbudowana, wrócą do niej nie tylko Węgrzy i Włosi, ale też przystąpi ZSRR, które, jak podaliśmy na innym miejscu zdecydowane jest w bież. miesiącu jeszcze wstąpić do FIFA i wziąć tym samym czynny udział w międzynarodowym ruchu piłkarskim.

*T. Maliszewski.*

# Przeprowadzka Polusa do Warszawy

Polus przebywał przez kilka dni w Warszawie Oświadczył on, iż przypuszczalnie po pewnym czasie przeprowadzi się z Poznania do stolicy, gdzie otrzyma posadę w Polskich Liniach Lotniczych „Lot" i będzie trenował drużynę, które powstaje przy tym przedsiębiorstwie.

*Grydkowski* od dwu tygodni wznowił treningi, które musiał przerwać na skutek przyczyn niezależnych od siebie. — Grydkowski zasili przypuszczalnie drużynę „Batory" na Śląsku.

*„Teddy" Pietrzykowski* sekundował drużynie „Grochowa" na meczu z „Budowlanymi".

*Sędzia Zapłatka* na 10 dni udaje się do Lublina w swych sprawach zawodowych.

# Przy drzwiach zamkniętych

Komisja Sportowa WOZB uwzględniła protest „Budowlanych" odnośnie meczu z „Radomiakiem" w dniu 15 września w Radomiu. Przypominamy, że w spotkaniu tym o mistrzostwo drużynowe „Radomiak" wygrał 9:7. Dwie jednak walki były sędziowane według starego systemu. A mianowicie Czortek (R) w 1-ej rundzie wygrał przez techniczny k. o. z Tyrałą na skutek kontuzji łuku brwi. Walka ta powinna być osądzona na punkty do chwili przerwania meczu.

Taki sam błąd popełniono przy sędziowaniu walki Sowiński — Śribor (B). — Mecz w drugiej rundzie został przerwany na skutek kontuzji Śribora i ogłoszono Sowińskiego jako zwycięzcę przez k. o.

WOZB postanowił, że te dwie walki mają być powtórzone, co stanie się w Radomiu w najbliższą środę, przy drzwiach zamkniętych...

Tak więc, w obecnej chwili rezultat meczu wrześniowego brzmi 7:5 na korzyść „Budowlanych" Przypuszczamy, że Czortek wygra z Tyrałą i stan meczu będzie 7:7. Natomiast Śribor ma wszelkie szanse wygrania z Sowińskim i wówczas spotkanie wygraliby „Budowlani" 9:7.

Jeżeli więc „Budowlani" wygrają dogrywkę w Radomiu — o mistrzostwie zadecyduje ostatnie mecz 17 b. m. pomiędzy „Radomiakiem" i „Grochowem". Jeśli Grochów wygra, zdobędzie bezapelacyjnie pierwsze miejsce. W razie przegrania drużyny „Budowlani" i „Grochów" będą miały taką samą ilość punktów.

TABELKA MISTRZOSTW BOKSERSKICH STOLICY

| | pkt. | walki |
|---|---|---|
| Grochów | 10:2 | 69:27 |
| Budowlani | 8:4 | 62:34 |
| Radomiak | 6:4 | 53:37 |
| Społem | 2:10 | 23:73 |

(5)

# MARCEL THIL BOKSER—TUR

WRESZCIE w 1937 r. Marcel Thil zdecydował się na wyprawę amerykańską. Miał stanąć oko w oko z Fred Apostolim — młodzieńcem liczącym zaledwie 23 lata — a więc Marcel był starszy o 10 lat od swego rywala.

— Młodość i szybkość zatriumfują, prorokował Teddy Jarosz przed meczem

Jak zwykle w Stanach Ziednoczonych przed wielkim meczem rywale rozkładają obozy treningowe zdala od zgiełku wielkomiejskiego.

Tak stało się i tym razem Papa Taitard wraz ze swym pupilem „rozbił namioty" nad jeziorem Ponton w odległości 60 km od Nowego Jorku

Zaprawa bokserska w Ameryce jest droga. Partnerzy sparringowi kosztowali 20 dolarów dziennie. Nic więc dziwnego że papa Taitard drapał się po głowie, liczył, kalkulował i doszedł do smutnego wniosku, że wydatki na treningi wynoszą 600 dolarów tygodniowo, co bardzo poderwie ogólny budżet wyprawy i zmniejszy przewidziane dochody z meczu.

## Karnawał Bokserski

Walka odbyła się na stadionie Polo Grounds w Nowym Jorku w ramach tak zwanego wielkiego karnawału pięściarskiego podczas którego Lou Ambers obronił swój tytuł mistrza w wadze lekkiej bijąc Montaneza. Barney Ross również obronił mistrzowską koronę w pojedynku z półśrednim Alferino Garcia i wreszcie Harry Jaffra zabrał tytuł Escobarowi w wadze muszej.

Wokół ringu zebrała się elita pięściarska. A więc Jack Dempsey, Joe Louis, Farr, Canzoneri, Joe Jacobs i wielu innych panów z długimi cygarami w ustach

Już na początku walki stało się jasne, że wyższy Apostoli będzie dążył do rozgrywki na dystans, wówczas gdy Thil zechce forsować walkę w zwarciach.

Pierwsza runda należy do Amerykanina. W drugiej Apostoli zadał ciężki hak z lewej ręki, ale Marcel zrewanżował się kilku uderzeniami w korpus.

Walka wkrótce wyrównała się. Apostoli polował, aby złapać odpowiedni moment dla ulokowania swego lewego swingu, który należał do jego specjalności.

Pomiędzy dwoma rywalami zarysował się coraz większy kontrast. Z jednej strony walczył młodziutki bokser jak o wyglądzie Apollona — z drugiej tur-herkules o łysej głowie, która świadczyła o jego wielkim doświadczeniu ringowym.

Do ósmej rundy walka nie dała właściwie żadnego efektu. Wydawało się, że jest ona remisowa i nikt nie panuje nad sytuacją. W ósmym starciu Francuz rusza naprzód. Wychodzi mu świetny cep z lewej, a i wiele haków dochodzi również do celu. Widownia rozgrzewa się i teraz uczestniczy w walce dopingując obu rywali. Po ostrej zmianie ciosów zdawało się że Thil złapał drugi oddech i znajduje się już na właściwej drodze do zwycięstwa.

9-ta runda jest jednak znów wyrównana. Thil trafia podbródkowym, ale Amerykanin odpowiada natychmiast i prawy łuk nad okiem Thila zostaje otwarty. Apostoli wykorzystuje sytuację i podwaja ataki — tak jakby uważał że nadszedł odpowiedni moment aby skończyć z przeciwnikiem Ale Francuz trzyma się dzielnie, jakkolwiek krew zalewa mu oko i przeszkadza w widzeniu. Pod koniec rundy na ring wskakuje lekarz i ogląda oko Thila. Czy przerwie walkę..? Nie! Schodzi z ringu bez słowa.

## Krew zalewa oczy

Zaczyna się dziesiąta runda. Apostoli rzuca się jak jastrząb na swą ofiarę, nielitościwie celuje w otwartą ranę Konta powiększa się jeszcze bardziej. Thil ocieka krwią i jest niemal oślepiony. Apostoli podwaja i potraja ciosy, a mimo wszystko Thil jest ciągle na stanowisku i dzielnie riposluje.

Wreszcie sędzia rozdziela przeciwników i przerywa walkę.

Nikt nie protestuje przeciwko tej decyzji. Prowadzenie dalszej walki w tych warunkach byłoby okrucieństwem. Obaj przeciwnicy opuszczają ring bardzo oklaskiwani, z tą tylko różnicą, że Amerykanin z koroną na głowie, a Francuz z bolesną raną.

— Pas de chance, mruczy Thil. Zdawało mi się, że już go mam, że po moich ciosach w korpus Apostoli zaczął ciężej oddychać. Sądziłem, że wygram. Szczęście nie dopisało.

I znów na widowni mamy Lou Brouillarda, który tu przybył z Kanady aby oglądać jak walczy jego dawny rywal.

— Jestem pewny, że gdyby Thil nie został ranny — zwycięstwo byłoby po jego stronie. Zdaniem moim. Thil wygrał 5 rund. Apostoli trzy — a pozostałe były wyrównane. Wydaje mi się, że Marcel był lepszy niż za czasów gdy ze mną rywalizował.

— Thil — to twardy człowiek. Według mnie w chwili przerwania walki miał lekką przewagę.

## Wizyta u Dempseya

Tak twierdził Jack Dempsey, który na drugi dzień przyjmował Thila wraz z jego żoną i teściem w swych apartamentach na Fife Avenue. O czym rozmawiano w apartamentach Dempseya? Oczywiście o Carpentierze. Georges Carpentier i jego mecz z Dempseyem jest ulubionym tematem wspomnień ex-mistrza świata.

— Co porabia mój cher Georges i jak powodzi mu się? Oto pytanie, które Dempsey zadawał co chwilę.

W Nowym Jorku mówiono jeszcze o projekcie meczu Thil — Freddy Steel Do tego spotkania jednak nigdy nie doszło. Marcel otrzymał poważną kontuzję i musiał leczyć oko przynajmniej przez dwa miesiące

Thil był mądrym i rozsądnym człowiekiem Dobrze sobie zdawał sprawę, że kariera bokserska nie jest wieczna, i czas ustąpić miejsca młodszym. Nie wydawał niepotrzebnie pieniędzy. Zył zawsze skromnie, dlatego też nie potrzebował martwić się o stare lata. Zresztą miał kogoś przy sobie co o tym myślał. Jego małżonka Georgette nabyła w okolicach Reims — duży skład węgla.

— Powróćmy do swych rodzinnych stron. Zacznie my handlować węglem i będziemy do końca życia szczęśliwi.

# Budowlani-Grochów 9:7

# Faworyt przegrywa przy pomocy sędziów

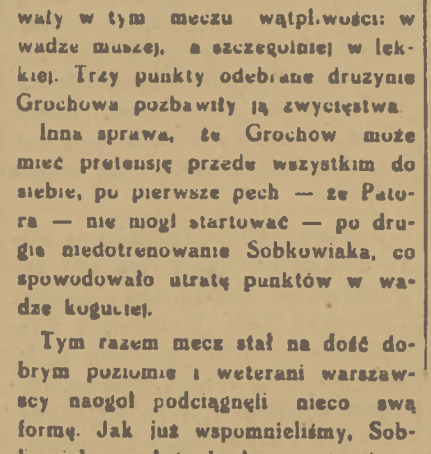
## Gwałtowny protest widowni

BUDOWLANI nie zrezygnowali z mistrzostwa Warszawy. Zrobili niespodziankę, bijąc faworytów z Grochowa 9:7. Oczywiście rezultat można kwestionować, ale to jak umiejętnie kaździło nie już nie pomoże. Bowiem dwie decyzje sędziowskie nasuwały w tym meczu wątpliwości: w wadze muszej, a szczególniej w lekkiej. Trzy punkty odebrane drużynie Grochowa pozbawiły ją zwycięstwa.

Inna sprawa, że Grochów może mieć pretensje przede wszystkim do siebie, po pierwsze pech — że Patura — nie mogł startować — po drugie niedotrenowanie Sobkowiaka, co spowodowało utratę punktów w wadze koguciej.

Tym razem mecz stał na dość dobrym poziomie i weterani warszawscy nagle podciągnęli nieco swą formę. Jak już wspomnieliśmy, Sobkowiak ma duże braki w treningu, które dobrze wykorzystał Sieradzan. Komuda był szybki w swych decyzjach, ale i on najwidoczniej jeszcze nie jest odpowiednio dotrenowany. Umiał jednak sprytnie nadrobić te braki swą rutyną Łukasiewicz miał dobry dzień — walczył dobrze zakryty, a jego kontry przypominały przedwojenne czasy. Selma nieco słabszy; w dość naiwny sposób nadziewał się na proste przeciwnika. Jańczak nie miał groźnego rywala; dwie rundy jakoś przeszły, w trzeciej zdaje się że już mu oddechu zabrakło Kolczyński startując z placu stwora nad okiem, wyraźnie oszczędzał siebie i swego przeciwnika. Archacki nadal znajduje się w dużej formie.

W muszej Szatkowski (G) zremisował z Tyczyńskim. Patora nie startował na skutek kontuzji ręki Obaj przeciwnicy atakowali się wzajemnie, ale natarcia nie miały wykończenia i ciosom brakło celności. Runda mniej więcej wyrównana z małą przewagą Szatkowskiego. W drugiej silniejszy fizycznie Szatkowski zaczyna przeważać W trzeciej dużo atakuje Tyczyński, niestety ciosy jego zbyt często trafiają w barki. W zwarciach Tyczyński gubi się i tu raczej uwidacznia się przewaga silniejszego Szatkowskiego Zdaniem naszym, wynik remisowy krzywdzi Szatkowskiego



*Archacki bez trudu wygrał z Kołaczem lokując wiele celnych, ale... „słomianych" ciosów.*

### PORAŻKA SOBKOWIAKA

W koguciej Sieradzan (B) pokonał Sobkowiaka W I-ej Sobkowiak atakuje ale bez większego efektu, tylko jedno natarcie kończy się dwoma celnymi uderzeniami i starcie to wygrywa. W drugiej obserwujemy dwie ładne kontry Sieradzana, a poza tym nic godnego uwagi. Walka rwie się co chwilę, ponieważ Sobkowiak odwraca się bokiem do przeciwnika. Runda wyrównana W trzeciej Sobkowiak traci siły, wyraźnie nie wyczuwa dystansu. Sieradzan trafia teraz dużo z prawej i zasłużenie, choć nieznacznie — wygrywa.

W piórkowej Komuda (G) bije Tyrałę. Komuda przystąpił do tego spotkania po zrzuceniu 4 kg W I-ej rundzie walka prowadzona jest szybko z półdystansu W drugiej Komuda jest nadal szybki, a jego wyjścia ze zwarć oraz podążanie za ciosem są próbkami dobrego boksu. Tyrała stara się swego rywala dosięgnąć hakami. Runda wygrana wysoko dla Komudy. W trzeciej walka nadal jest ciekawa i prowadzona jest przeważnie na dystans. Notujemy jeden celny cios Komudy ulokowany w sam „punkt".

### NIESPRAWIEDLIWY WYROK

W lekkiej Selma (B) wypunktował Łukasiewicza. Łukasiewicz dobrze kryty panuje nad sytuacją. Punktuje on wprost prawym Selmę. W drugiej wiele precyzyjnych kontr Łukasiewicza dochodzi do celu. W trzeciej Selma przypuszcza gwałtowne ataki, „Łukasz" nieco słabnie, ale mimo to pieniał każdy atak Selmy kończy się skuteczną ripostą.

Sędziowie przyznają zwycięstwo Selmie, co wywołuje burzę protestów na widowni. Jakkolwiek protesty te były objawione w mało kulturalny sposób, a ring został zarzucony kulami z papieru, pudełkami od zapałek i ogryzkami jabłek — to jednak trzeba przyznać warszawskiej publiczności, iż zna się na boksie i zorientowała się doskonale, że zwycięstwo nie przyznaje się wyłącznie za ataki i to wątpliwej wartości.

Zdaniem naszym, Łukasiewicz bezwarunkowo zasłużył na remis — gdyż był lepszym zawodnikiem w obronie i kontratakach.

W półśredniej Jańczak (B) wygrał z Więchem, będąc przez cały czas dużo lepszym technikiem. Nie wypuszczał on z rąk inicjatywy.

### „OSZCZĘDNY" KOLCZYŃSKI

Kolczyński zwyciężył Ożarka (B), walcząc ostrożnie i nie wdając się w wymianę ciosów. Kolczyński raczej czekał na odpowiedni moment, aby skontrować Ożarka. Groźne chwile przeżywa Ożarek w drugiej rundzie, gdy Kolczyński zamroża go i rzuca na kolana. Ożarek jednak dochodzi do siebie W trzeciej rundzie Kolczyński nie wysila się zbytnio i mecz jest dorownadzony aż do gongu.

W półciężkiej Archacki (G) wysoko wygrał z Kołaczem, trafiając go dużo i celnie.

W ciężkiej Burchacki (G) poddał się po I-ej rundzie Śriborowi, gdyż pod koniec starcia skręcił nogę.

Sędziował na ringu sprawnie p. Lisowski.

Odnośnie wyroku po walce Łukasiewicz — Selma, kierownictwo Grochowa założyło protest, który nie ma szans powodzenia ze względów zasadniczych.

O sytuacji jaka się wytworzyła w mistrzostwach Warszawy, piszemy na innym miejscu. K. G.

CO SŁYCHAĆ W KIELCACH?

★ Mistrzostwa drużynowe Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego rozpoczną się tak w klasie A, jak i w klasie B w drugiej połowie listopada. W mistrzostwach weźmie udział 6 klubów A-klasowych oraz 8 klubów w kategorii niższej.

★ B. mistrz Okręgu Lubelskiego (z przed wojny), mistrz Okręgu Częstochowskiego na r. b., uczestnik indywidualnych mistrzostw Polski, doskonały bokser wagi średniej Marian Kulczycki (Ludwików Kielce) ma wycofać się z czynnego życia sportowego.

★ Kapitan sportowy PZPN ppłk. Reyman w liście czterdziestu najlepszych piłkarzy polskich wystawił między 16-ma napastnikami „bohatera" meczu Cracovia — Tęcza w Krakowie, młodego, doskonałego prawoskrzydłowego Tęczy — Borchólskiego. Jest to pierwszy po wojnie wypadek zaliczenia zawodnika kieleckiego do elity piłkarskiej Polski.

(ej)

# Szolc w Pafawagu

WROCŁAW (obsł wł) Doskonały pięściarz śląski Szolc zmienił barwy klubowe i występuje obecnie w zespole Pafawagu (Wrocław).

Debiut w nowych barwach wypadł pomyślnie. W spotkaniu Pafawag Burza, wygranym przez pierwszych, przeciwnik Szolca poddał się

# Notatki z Anglii

★ 10 maja 1947 r. wielki stadion Hampden Park w Glasgow będzie terenem największej piłkarskiej imprezy świata. W dniu tym zmierzy się reprezentacja Wielkiej Brytanii przeciwko reprezentacji Kontynentu. Decyzja w tej sprawie zapadła na zebraniu FIFA w Zurichu. Postanowiono, że w skład reprezentacji kontynentu nie wejdą gracze Niemiec i Włoch. Brakować będzie także zawodników rosyjskich, gdyż formalności z przyjęciem Rosji do FIFA nie zostały załatwione.

Prasa angielska już teraz zaczyna zastanawiać się, w jaki sposób zostanie ustalony skład reprezentacji W. Brytanii, dotychczas bowiem nigdy nie zestawiano drużyny, do której wchodziliby jednocześnie czołowi gracze angielscy i szkoccy.

★ Pierwszym Polakiem, który przyjęty został do szkockiego kolegium sędziów jest Kozler. Jest to zresztą pierwszy wypadek, że mecze mistrzowskie drużyn szkockich prowadzić będzie obcokrajowiec.

★ Polska reprezentacja wojskowa z W. Brytanii, która w lecie rb. odniosła szereg sukcesów we Francji Północnej, pokonała ostatnio drużynę z centralnej ligi szkockiej Benburb (Glasgow) w stos. 2:1.

—o0o—

# Pływacy angielscy nadal myślą o Olimpiadzie

LONDYN (Obsł. wł.). Anglicy myślą poważnie o zbliżających się Igrzyskach Olimpijskich i na każdym polu czynią odpowiednie przygotowania. Ostatnio Związek Pływacki zaangażował jako trenera swych olimpijskich kandydatów Harry Koskie. Jest to trener-amator, z zawodu dyrektor fabryki ceramicznej, który postawił sobie za zadanie nauczenie swych rodaków stylu motylkowego. Twierdzi on, nie bez słuszności zresztą, że bez opanowania stylu motylkowego żaden pływak nie ma szans na Igrzyskach. Ale plan ten może napotkać przeszkody ze strony samego Związku Pływackiego.

Dziwnym, ale prawdziwym faktem jest, że styl motylkowy nie został oficjalnie uznany przez Anglików i w związku z tym Koskie będzie musiał najpierw przekonać Związek, a dopiero potem wziąć się do właściwej pracy.

# Gdy Walasiewiczówna tańczy slow foxa...

## I z teczką żegna Warszawę

Stella opuszcza Polskę. Poprzez Szwecję udaje się z powrotem do swej drugiej ojczyzny Ameryki. Czeka na nią w Cleweland rodzina czeka młodsza tak bardzo kochana siostra. Występ Stelli w Warszawie odbył się nie na boisku sportowym ,ale na... parkiecie modnego dancingu.

Orkiestra gra tango, przesuwają się pary w mroku przyćmionych świateł. Nagle, raptownie powolna melodia urywa się, by przejść niespodziewanie w szybkie tempo marsza powitalnego. Wchodzą dwie panie, za nimi reszta towarzystwa. Poznajemy: Walasiewiczówna, jej trenerka i masażystka Rypińska, jest z nimi mjr. Czarnik, p. Kleiber prez. sekcji tenisowej Legii oraz kilka pań i panów Zajmują miesce w loży. Na sali ogólne podniecenie, mniej lub więcej dyskretne spojrzenia ogniskują się na osobie Stasi. Przyzwyczajonej do gimnastycznej koszulki publiczności, trudno dziś zaiste poznać naszą mistrzynię: na pięknie ondulowanej głowie nosi p. Stasia czarny kapelusik „toczek", ubrana jest w czarny kostium, na piersi błyszczą miniatury trzech złotych Krzyży Zasługi. O sportowej „przeszłości" przypominają tylko buciki na płaskim obcasie. „To unrrowskie" informuje nas p. Stasia.

Mocno i jakoś obco pachną perfumy „amerykańskie", w tłumaczeniu na polski nazywają się „Zaczarowane" — zaspakaja z anielską cierpliwością naszą ciekawość p. Stella.

WOLĘ PARKIET OD BIEŻNI

Orkiestra gra slow-foxa. Od stolika podnosi się mjr Czarnik i prosi Stellę do tańca. Walasiewiczówna tańczy dużo i chętnie. Cieszy się ogromnym powodzeniem.

— Szalenie lubię tańczyć — zwierza się. — Wolę parkiet od bieżni.

Z troszeczkę niedowierzającym uśmiechem przyjmujemy to rewelacyjne wyznanie najszybszej kobiety świata. W przerwach między tańcem ożywiona rozmowa przy stoliku. W pewnym momencie ktoś zwraca uwagę, że do Walasiewiczówny należy mówić powoli, gdyż język polski sprawia jej w tej chwili pewne trudności. Walasiewiczówna słyszy to i zaprzecza z oburzeniem:

Wszystko doskonale pamiętam i rozumiem !

Pytamy, jak się podoba Stelli lokal, czy odpowiada jej nastrój zabawy:

— Bardzo tu przyjemnie, zapominam, poprostu że jestem w tej strasznie zniszczonej Warszawie.

STELLA ROZMAWIA O MODZIE

Panna Stasia dziś stanowczo zapomniała o swoim sportowym „powołaniu". Zaczynamy rozmowę o modzie. Okazuje się, że czarny kostium kóry nosi bohaterka wieczoru, to ostatni krzyk amerykańskiej mody. Czerwono-biała bluzeczka, to nie tylko manifestacja przynależności narodowej, ale również ulubiony dobór barw, którego najchętniej używa w swoich kreacjach.

P. Stella — nie może się przyzwyczaić do kroju naszych sukien, fasony noszone przez nasze elegantki wcale jej nie odpowiadają, nawet rażą trochę.

Ha, trudno! Co kraj to obyczaj!

„KIEDY ZNÓW ZAKWITNĄ BZY"

Z parkietu płynie melodia. Stella słucha z napięciem, pyta o nazwę piosenki. „Kiedy znów zakwitną białe bzy...." Stary sentymentalny przebój. Z głową opartą na dłoni patrzy gdzieś w dal w milczeniu.

Po chwili w naszą stronę z wyjaśniającym uśmiechem:

Wspominam stare, dobre czasy
Ale cóż Ameryka czeka!

Dorota

# W. Brytania montuje skład

## przeciw europejskiemu kontynentowi

LONDYN (Obsł. wł.) Wielka Brytania przygotowuje się poważnie do czekającego ją na wiosnę roku przyszłego meczu z reprezentacją świata.

Ustalenie reprezentacji stwarza Związkom Brytyjskim wiele kłopotów i aż czterej kapitanowie sportowi będą sobie łamali głowę nad selekcją swych graczy.

Do reprezentacji mają wejść najlepsi piłkarze Anglii, Walii, Szkocji i Północnej Irlandii.

Prasa angielska, opierając się na obecnej formie graczy, proponuje następujący skład reprezentacji Wielkiej Brytanii na ten wielki mecz:

Bramka: Sidlow (Liverpool — Anglia);

Obrona: Shaw (Hibernians — Szkocja) — Hardwick (Middlesbrough — Anglia);

Pomoc: Burgess (Tottenham — Walia), Vernon (Belfast — Celtic — Północna Irlandia), Wright (Volves — Anglia);

Atak: Waddell (Glasgow Rangers — Szkocja), Carter (Derby — Anglia), Thornton (Glasgow Rangers — Szkocja), Bryn Jones (Arsenal — Walia), Burbanks (Sunderland — Anglia).

W tej reprezentacji grałoby więc czterech Anglików, trzech Szkotów, trzech Walijczyków i jeden Irlandczyk. (gw)

# Wodne spięcie „Elektryczność-Filmowiec"

## wygrywają wysoko warszawiacy 71:49

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz pływacki pomiędzy dobrymi zespołami KS Filmowiec Łódź i Elektryczność Warszawa zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy pokonali łodzian 71:49. Łodzianie na 10 konkurencji, tylko w dwóch zajęli pierwsze miejsca. Zespół warszawski był odpowiednio przygotowany.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje czas Brzozowskiego (E) na 100 m st. kl. — 1:22,5 oraz Kwiatka (E) na 200 m st. klas. — 3:12,6, co nawet jest jego rekordem życiowym. Z gości zawiedli przereklamowani Dec i Kniazio.

Wyniki techniczne:

200 m st. dow. panów: 1) Czuperski (E) 2:42,1, 2) Cieślak (F) 2:46,2, 3) Bem (E).

100 m st. klas. panów: 1) Brzozowski Józef (E) 1:22,5, 2) Dec Bernard 1:28,2, 3) Kniazio 1:28,7.

100 m st. grzb. jun.: 1) Jabłoński (E) 1:32,8, 2) Korolkiewicz (E) 1:39, 3) Dobrowolski (F).

100 m st. klas jun.: 1) Woźnicki (E) 1:39, 2) Siniorski (E) 1:39,6, 3) Kanarek (F) 1:48,8.

100 m st. dow. jun.: 1) Boniecki (F) 1:23,2, 2) Tomaszewski (F) 1:24,4, 3) Zdunowski (E).

200 m st. klas. panów: 1) Kwiatek (E) 3:12,6, 3) Szczypko (E) 3:17,8, 3) Dec (F).

100 m st. grzb panów: 1) Sybilski (E) 1:23,8, 2) Chojnacki (F) 1:24, 3) Kierysz (E) 1:31,8.

100 m st. dow panów: 1) Cieślak (F) 1:09,8, 2) Sybilski 1:12,8, 3) Nowak (E) 1:13.

Sztafeta 3x100 m st. zmien.: 1) Elektryczność w składzie: Sybilski, Brzozowski, Karpiński 4:04, 2) Filmowiec.

Sztafeta 5x50 m st. dow.: 1) Elektryczność 2:40,6, 2) Filmowiec.

H. K.

# Gdzie są i co robią?

**Stanisław Marusarz** — przebywa obecnie w Jeleniej Górze. W Karpaczu poprawia skocznię. Zajmuje się konserwacją obiektów sportowych na tym terenie. Zaczął już suchą zaprawę. Pragnie zdobyć ponownie mistrzostwo Polski i reprezentować barwy nasze na terenie międzynarodowym.

**Kula Jan** — jest w Zakopanem. Przechodzi już suchą zaprawę. Przygotowuje się pilnie do sezonu. Obiecuje pokazać klasę w otwartym konkursie skoków. Pojedynek między nim, a Staszkiem zapowiada się sensacyjnie. Czekamy...

**Gąsiennica Samek** — studiuje w Krakowie na Akademii Górniczej.

— Gimnastyka jest też dobrym treningiem — mówi.

**Bachleda Curuś** — ożenił się. Został już ojcem. Niestety nie zdołaliśmy się dowiedzieć czy „curuś" czy synek, ale chyba to, nie wpłynie na jego formę?

**Pawlica** — jest w Zakopanem. Treningów jeszcze nie zaczął. ale w slalomie i w zjazdach napewno znajdzie się w naszej extraklasie.

**Kozak** — leży w szpitalu i czeka na operację. Czy będzie mógł startować w tym sezonie. wątpimy.

**Ciaptak** — jest w Zakopanem. Zaczął suchą zaprawę.

**Bochenek Jan** — obecnie przebywa w Szczecinie. Myślimy, że we wszystkich ważniejszych zawodach będzie brał udział Miejmy nadzieję, że praca na dalekim Zachodzie nie wpłynie zbytnio na obniżenie jego klasy, chociaż, co trening to trening...

**Słowik** — pracuje w Kuźnicach na koleice linowej. Napewno pokaże, że stara gwardia też coś znaczy, chociaż złamana noga w wypadku motocyklowym daje się czasami we znaki.

**Bracia Klamerus** — trenują zawzięcie Będą mieli coś do powiedzenia w skokach.

**Gąsiennica Franek, Zalewski, Marusarz Józef** — to obiecująca młodzież zakopiańska, którą coraz więcej widać podczas suchej zaprawy, a w sezonie, pełno na małych treningowych skoczniach Gubałówki.

J Clss.

# Konferencja w szczupłym gronie

## Dziennikarze z wizytą w Państwowej Radzie

W SOBOTĘ odbyła się w Państwowej Radzie Wychowania Fizycznego konferencja prasowa. Organizatorowie chcieli przede wszystkim ustalić przyczynę „zbyt lekkiego", względnie „obojętnego" potraktowania I-ej sesji, poza tym ustalić drogi dalszej współpracy.

Niestety, konferencja obesłana została bardzo skromnie, nie ze względu na lekceważenie, lecz z powodu wad technicznych w zorganizowaniu posiedzenia, które zwołane zostało dość póżno.

Gdy chodzi o żale na temat I-ej sesji, której doniosłość bez względu na chwilowe rezultaty każdy docenia, to zdaje się, że mogą być — obustronne.

Prasa nie otrzymała żadnego konkretnego materiału, ani przed, ani po sesji, a gdy zważy się, że protokół — jak oświadczono — wynosi 100 bitych stron maszynowego pisma, można zrozumieć, jak olbrzymi materiał skon[illegible] w ciągu tych historycznych pierwszych dwu dni. Nie łatwo więc było dziennikarzom uchwycić go i przetrawić na gorąco.

Jeśli prasa nie poświęciła pierwszej sesji tyle miejsca i czasu, jak to wypływało z jej ciężaru gatunkowego, to nie znaczy bynajmniej, by lekceważyła jej znaczenie, względnie nie doceniała syzyfowej wprost pracy, dokonanej przez Komitet Organizacyjny, któremu bez względu na dalszy rozwój wypadków należeć się będzie w historii rozwoju kultury fizycznej w Polsce osobna karta.

Dziennikarstwo, w dzisiejszym gorączkowym tempie życia, zawalane bezustannie aktualnymi wydarzeniami, nie zawsze jest w stanie zajmować się zagadnieniami, obracającymi się wciąż jeszcze bardziej w sferze teorii, niż praktycznych poczynań.

Dlatego też dobrze się stało, że Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego zrobiło pierwszy krok w kierunku bezpośredniego nawiązania kontaktu, celem wspólnego zastanowienia się nad przyszłą współpracą tak bardzo konieczną dla sprawy, której obie strony chcą jak najlepiej służyć.

Żałować wypada jedynie, że Konferencja odbyła się w tak szczupłym gronie i z konieczności przeobraziła się w nieobowiązującą wymianę myśli bez ustalenia konkretnych wniosków Następne zebranie, które odbędzie się już po sesji budżetowej (16 i 17 bm) zgromadzi zapewne poważniejszy komplet, w którym nie zabraknie też przedstawicieli prasy pozawarszawskiej, w niemniejszym przecież stopniu zainteresowanej w poważnych zagadnieniach.

Konferencję zagaił płk. dr. Gilewicz, który zobrazował w ogólnych zarysach chwilową sytuację, kładąc specjalny nacisk na tragiczne cyfry statystyki, wykazującej, że Polska przemienia się w „naród starców", dzięki stratom, spowodowanym działaniami wojennymi, gruźlicą, chorobami i alkoholizmem.

Przypomniał, że w identycznej sytuacji znalazła się 50 lat temu Szwecja, która na szczęście miała swoich Lingów. Wielcy reformatorzy szwedzcy zrozumieli, że uratować naród można przede wszystkim przez oderwanie młodzieży od nałogów i skierowanie zainteresowań jej na pole kultury fizycznej. Rezultat jest ogólnie znany.

Polska podejmuje się dzieła na miarę Fidiasza i w dziele tym rolę najpoważniejszą odegrać musi i powinna Państwowa Rada Wychowania Fizycznego, która, jako organizacja społeczna, powołana została do skoordynowania wysiłków i pracy, wykonywanych przez szereg różnych instancyj.

Płk. Kuszko w imieniu MON i PUWF stwierdził, że przed Radą stoją dwa zasadnicze zagadnienia: 1) określenie nowego charakteru Rady, jej kompetencji i uprawnień; 2) ustalenie głównych zasadniczych celów.

Sport musimy umasowić i zdemokratyzować i to wykonać może przede wszystkim Rada, jako czynnik społeczny. Dekret o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego jest rewelacyjny i przełomowy w niemniejszym stopniu, niż reforma rolna i upaństwowienie przemysłu. Rada nie może tylko doradzać, ale ma wytyczać i wskazywać drogi!

Zkolei przemawiali red. red. E. Trojanowski, Maliszewski i Dall, po czym konferencję zamknięto z tym, że po sesji budżetowej zwołana zostanie druga już o znacznie pełniejszym składzie (tm).

# Medina „wygrał z wagą"

Na stadionie Hampden Park w Glasgow odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem rewanżowe spotkanie o zawodowe mistrzostwo Europy w wadze koguciej między Theo Mediną i obrońcą tytułu Szkotem Jackie Patersonem. Walka przewidziana była na 15 rund. Francuz jednak szybko się rozprawił z dotychczasowym mistrzem i, nokautując go w 4-ej rundzie, zdobył tytuł mistrzowski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Górski Wojciech, Warszawa, Al. W P. 29. Proszę zwrócić się do p. inż. Wierszyłło, Warszawa, ul. Konopnickiej 6, Pol. YMCA.

# Gdzie są studenci

## w drużynach siatkówki AZS—Warszawa?

*Sala YMCA w Warszawie. Na boisku siatkówki gra właśnie kobieca drużyna AZS z Iskrą. Akademiczki wygrywają zdecydowanie, chociaż poziom ich gry jest bardzo słaby. W ogóle — nuda.*

*Zaintrygowało nas jednak pytanie: Co właściwie reprezentuje sobą drużyna AZS? Do jakich wyższych uczelni uczęszczają te zawodniczki?*

*Zasięgnęliśmy dokładnych informacji, które okazały się wręcz sensacyjne: w drużynie „Akademiczek" nie ma ani jednej akademiczki! Dociekania dalsze wykazały: w drużynie męskiej stan pod tym względem jest również katastrofalny: wśród „Akademików" naliczyliśmy zaledwie 3 studentów! Zagadnienie stało się pasjonujące. Oto niektóre szczegóły z życia sekcji piłki ręcznej klubu... studentów.*

*Sekcja liczy ogółem około 100 członków. Z liczby tej wydzielona jest t. zw. reprezentacyjna grupa około 35—40 osób, którzy 4 razy w tygodniu (w sumie 6 godzin) korzystają z sali YMCA. W grupie kobiecej znajdują się dosłownie 2 (!) studentki, wśród mężczyzn 4-ch tylko studiuje na wyższych uczelniach.*

*Z kolei zajrzeliśmy do statutu AZS, zatwierdzonego w 1945 roku przez Min. Oświaty, który najwyraźniej określa, że członkami AZS mogą być (zupełnie słusznie) jedynie studenci oraz dawni członkowie AZS.*

*Może więc poza 6 studentami resztę uczestników „reprezentacyjnej" grupy stanowią „starzy" AZS-iacy? Nic podobnego! Z dawnych członków AZS znajduje się tu zaledwie 6 kobiet, z których nota bene ani jedna (!) nigdy nie była studentką, oraz 4 mężczyzn. Trzon grupy „reprezentacyjnej" stanowią natomiast zawodnicy, przyjęci na wiosnę b. r. wbrew statutowi z innych klubów, przede wszystkim ze „Społem", w celu zlikwidowania „konkurencji" dla AZS w Warszawie.*

*Może jednak prawdziwi studenci z Uniwersytetu, Politechniki i t. d. mają możność uprawiania sportu, tak potrzebnego młodzieży powojennej, w innych godzinach i innych grupach? Wykluczone! Zwiedziliśmy, celem sprawdzenia, większość wyższych warszawskich uczelni i nigdzie ani śladu jakiejkolwiek tabliczki, zawiadamiającej studentów o treningach. Rozmawialiśmy też z kilkoma studentkami i studentami Uniwersytetu na ten temat. Kilkoro z nich zwracało się do kierownictwa sekcji piłki ręcznej AZS, wyrażając chęć uprawiania gier. Oświadczono im, że „narazie" treningów dla innych grup nie prowadzi się z powodu braku sali.*

*Podsumujmy powyższe dane. Istnieje więc Akademicki Związek Sportowy, do którego mogą należeć tylko studenci.— Związek ten otrzymuje fundusze (m. in. 30.000 zł miesięcznie od Delegata od Spraw Akademickich) na krzewienie wychowania fizycznego wśród studentów. Za pieniądze te „Akademicki" ZS wynajmuje przez 6 godzin tygodniowo salę YMCA, w której wychowanie fizyczne uprawia... 6 studentów. Słowem 1 student — 1 godzina!*

*Proszę wybaczyć, ale to przecież niewiarygodna parodia! AZS dysponuje salą 4 razy w tygodniu po 1,5 godz. Przeciętnie na sali tej może gimnastykować się lub grać w piłkę ręczną, przy dobrze zorganizowanych treningach, nawet do 30 osób. Gdyby więc potworzyć 45 min. treningi, na sali mogłoby uprawiać sport 240 studentów tygodniowo, którzy mieliby przy tym — co nie jest również do pogardzenia — raz w tygodniu gorącą kąpiel.*

*Plusów da to sporo. A minusy? Prawdopodobnie „Akademicy" nie zdobyliby w tym roku mistrzostwa Polski w siatkówce. Tytuł ten przypadłby przypuszczalnie innej drużynie.*

*Nie zmartwiłoby to zapewne nikogo tak bardzo, a już najmniej nie martwiliby się chyba... prawdziwi studenci warszawscy, którzy mieliby wzamian za to możność uprawiania sportu.* M. Woj.

# Rekordy... Rekordy...

HISTORIA REKORDOW ŚWIATA | HISTORIA REKORDOW POLSKI

BIEG 800 M

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1896 | Soalhat Francja | 2.01,0 | 1912 | Latawiac | 2.06,0 |
| 1900 | Deloge Francja | 1.59,0 | 1920 | W. Kuchar | 2.04,0 |
| 1904 | Lighbody Am. | 1.56,0 | 1924 | Kostrzewski | 2.01,6 |
| 1908 | Sheppard Am. | 1.52,8 | 1925 | „ | 2.00,4 |
| 1912 | Meredith Am | 1.51,9 | „ | „ | 1.59,0 |
| 1926 | Pltzer Niemcy | 1.51,6 | 1926 | Ołdak | 1.58,6 |
| 1928 | Martin Francja | 1.50.6 | 1928 | Malanowski | 1.58,0 |
| 1932 | Hampson Anglia | 1.49,8 | „ | Kostrzewski | 1.57,6 |
| 1934 | Eastman Am. | 1.49.8 | 1929 | „ | 1.55,0 |
| 1936 | Cunningham Am. | 1.49.7 | 1933 | Kucharski | 1.54,5 |
| 1937 | Robinson Am. | 1.49,6 | „ | „ | 1.53,4 |
| 1938 | Wooderson Anglia | 1.48,4 | 1935 | „ | 1.51,6 |
| 1939 | Harbig Niemcy | 1.46,6 | | | |

BIEG 1500 M

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1896 | Lermusiaux Francja | 4.10,4 | 1912 | Latawiec | 4.16,9 |
| 1900 | Bennet Anglia | 4.06.0 | 1925 | Foryś Czesław | 4.15,0 |
| 1904 | Lightbody Am. | 4.05,4 | 1926 | Kostrzewski | 4.13,8 |
| 1908 | Wilson Anglia | 3.59,8 | 1926 | Foryś Czesław | 4.12,2 |
| 1912 | Kiviat Am. | 3.59,2 | „ | „ „ | 4.11,0 |
| „ | „ „ | 3.55,8 | „ | Jaworski | 4.09,0 |
| 1917 | Zander Szwecja | 3.54,7 | 1927 | „ | 4.07,8 |
| 1924 | Nurmi Finlandia | 3.52,6 | „ | Foryś Czesław | 4.02,6 |
| 1926 | Peltzer Niemcy | 1.51,6 | „ | „ „ | 4.01,4 |
| 1930 | Ladoumegue Francja | 3.49,2 | „ | „ „ | 4.00,2 |
| 1933 | Beccali Włochy | 3.49,0 | 1930 | Kusociński | 3.59.0 |
| 1934 | Bonthron Am. | 3.48,8 | „ | Petkiewicz | 3.57,2 |
| 1936 | Lovelock Nowa Zel | 3.47,8 | 1932 | Kusociński | 3.54,0 |
| 1941 | Hagg Szwecja | 3.47,6 | | | |
| 1942 | „ „ | 3.45,8 | | | |
| 1943 | „ „ | 3.45,0 | | | |
| 1944 | „ „ | 3.43,0 | | | |

BIEG 5000 M

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1897 | Touquet Francja | 16.34,6 | 1912 | T. Kuchar | 16.42,6 |
| 1899 | „ „ | 16.29,2 | 1922 | Ziffer | 16.20,0 |
| 1900 | Bennet Anglia | 15.20,0 | 1925 | Łukaszewicz | 16.13,2 |
| 1908 | Robertson Anglia | 15.01,2 | „ | Freyer | 16.08,4 |
| 1912 | Kolehmainen Finl. | 14.36,6 | 1926 | Sawaryn | 16.04,0 |
| 1922 | Nurmi Finl. | 14.35,6 | „ | Freyer | 15.51,8 |
| 1924 | „ „ | 14.28,2 | 1927 | „ | 15.46,0 |
| 1932 | Lehtinen Finl. | 14.17,0 | 1928 | Kusociński | 15.41,0 |
| 193[illegible] | Mäki Finl. | 14.08,8 | „ | „ | 15.34,0 |
| 1942 | Hägg Szwecja | 13.58,2 | „ | „ | 15.17,8 |
| | | | 1929 | Petkiewicz | 15.02,6 |
| | | | 1930 | Kusociński | 14,59,0 |
| | | | 1931 | „ | 14.55,4 |
| | | | „ | „ | 14.42,8 |
| | | | 1932 | „ | 14.41,8 |
| | | | 1934 | „ | 14.40,6 |
| | | | 1936 | Noji | 14.33,4 |
| | | | 1939 | Kusociński | 14.24,2 |

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . . . . . „ 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji— Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

DO P T PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel 870-01 i 870-03.
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.